

Dyżur Redakcyjny

Czekamy na Państwa telefony pod numerem (32) 230-84-51, w czwartek, od 11.30 do 13.30. A o czym informowali nas Państwo podczas ubiegłego dyżuru?

Pan Jerzy Woźniak z ulicy Mickiewicza chciałby za pośrednictwem naszej redakcji podziękować Miejskiemu Zarządowi Usług Komunalnych za to, że dba o plac Grunwaldzki.

– Dzięki pracownikom gliwickiego MZUK jest on piękny i może być wizytówką miasta – mówi pan Jerzy. Zwraca jednak uwagę na bardzo zabrudzone klosze lamp oświetlających plac, które od założenia nie były czyszczone. Mankamen-

tem jest także asfalt na alejce wzdłuż ulicy Mickiewicza, który pamięta czasy PRL-u. Ogromne dziury utrudniają poruszanie się dzieciom na rolkach czy hulajnodze. Czas najwyższy pomyśleć o wymianie nawierzchni.

Pan Bogdan natomiast niepokoi się, że w Gliwicach nie robi się nic w kierunku wprowadzenia parkometrów. Głośna niedawno sprawa płatnych parkingów przycichła. Pan Bogdan pyta więc, czemu miasto nie

chce zarobić?

Z kolei pani Urszula Nowak skarży się na uszkodzoną nawierzchnię drogi dojazdowej do ogródków działkowych „Czerwona róża” w Ostropie przy cegielni. Alternatywna trasa prowadząca przez cegielnię jest prywatna i właściciel niedawno ją zagroził. Zarząd działkowy swoimi interwencjami niczego nie wskórał.

Andrzej Nawrocki z Zarządu Dróg Miejskich sugeruje, by

w tej sprawie napisać do ZDM-u. Pozwoli to na określenie właściciela zniszczonej drogi i podjęcie dalszych kroków.

Pani Magdalena apeluje o utworzenie przystanku na żądanie na trasie linii A4. Przystanek miałby się znajdować w połowie ulicy Dolnej Wsi. Swoją prośbę argumentuje sprawniejszym dotarciem do kościoła św. Antoniego oraz apteki.

Pan Józef z Sośnicy żali się na spółdzielnię mieszkaniową „Domator”. Problemem okazał się brak zimnej wody przez prawie dobę w bloku przy ulicy Niedurnego w Sośnicy. W czasie rekordowych upałów brak zimnej wody to istna udręka, skarży się pan Józef.

Otrzymaliśmy również zgłoszenie interwencyjne od pani Beaty z Sośnicy. Okazało się, że w niezamieszkałym lokalu przy ulicy Sikorskiego 13 od kilku dni wyciekała woda. Powiadomiliśmy pogotowie wodociągowo-kanalizacyjne,

które stwierdziło, że sprawa ta nie leży w ich gestii. Dyspozytor z PWIK okazał się jednak na tyle uczynny, że zgłosił zalanie administratorowi budynku, spółdzielni ROM nr 5.

Z kolei pan Andrzej z osiedla Kopernika apeluje do straży miejskiej i policji o pilniejsze patrolowanie ulicy Gwiazdy Polarniej, po której, wbrew zakazom wjazdu, nagminnie jeżdżą samochody.

Pani Krystyna zaprzęgnęła podzielić się swoimi refleksjami na temat parkowania w szeroko pojętym centrum Gliwic. Według niej, optymalnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie ukośnego parkowania w centrum miasta, na wzór ulicy Świętokrzyskiej. Pani Krystyna ubolewa również nad brakiem miejsc parkingowych w okolicach: Szkoły Muzycznej i Sądu Rejonowego przy ulicy Wieczorka.

Dostaliśmy również odpowiedź



w sprawie poruszonej przez naszego Czytelnika, który zaproponował, by autobus linii 58 nie kończył swojej trasy na wysokości CH FORUM, lecz kilkaset metrów dalej, obsługując tym samym targ i cmentarz przy ulicy Lipowej. Jak informuje nas Marek Zarębski z KZK GOP, nie ma technicznej możliwości wydłużenia owej linii. Warto również dodać, że rejon cmentarza i targu jest obsługiwany przez linie autobusowe nr 59, 60 i 676.

Zgłoszenia odebrali redaktorzy dyżurni: Michał Pac Pomarnacki i Małgorzata Urbanek

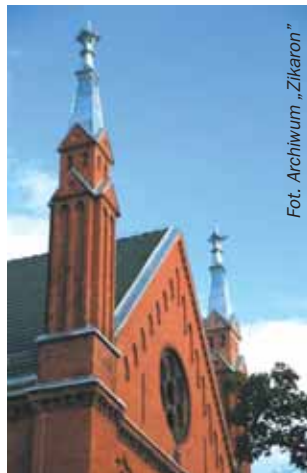
Co dalej z domem przedpogrzebowym?

Przyszłość zabytkowego domu przedpogrzebowego przy ulicy Poniatowskiego ciągle jest niejasna. Zaprzestano prac remontowych, a o przeznaczeniu budynku zdecydują instytucje i fundacje, które zgodzą się na przyjęcie ofert współpracy z gliwickim Urzędem Miasta.

Władze samorządowe Gliwic od dawna deklarowały pomoc w restauracji obiektu, wszelkie działania komplikował stan prawny budynku. Uniemożliwił on udzielenie pomocy finansowej. Obiekt należał wprawdzie do Skarbu Państwa, ale prawnym spadkobiercą była Gmina Wyznaniowa Żydowska. Aby ratować obiekt zdecydowano się na przekazanie nieruchomości gminie.

Umowę pomiędzy samorządem a Gminą Wyznaniową Żydowską podpisano w lutym 2008 roku. Natychmiast rozpoczęto planowanie remontu obiektu. Priorytetem było zabezpieczenie wnętrza budynku przed deszczem. Dlatego też jesienią tego samego roku zajęto się naprawą dachu. Pochłonęła ona ok. 600 tys. złotych. Na swoją kolej czeka wymiana wejścia i stolarki okiennej, co pozwoli na zabezpieczenie zabytku przed dewastacją.

Remont to nie jedyny problem, trzeba też rozstrzygnąć, jakie będzie przeznaczenie budynku. Środki na odrestaurowanie zabytkowego domu przedpo-



Fot. Archiwum „Zikaron”

grzebowego można pozyskać z Unii Europejskiej. W przyszłości jednak obiekt musi się sam finansować. – Utrzymywanie kolejnej instytucji kultury z miejskiego budżetu nie jest najlepszym rozwiązaniem – mówi Piotr Popiel, naczelnik Wydziału Kultury i Promocji Miasta z gliwickiego magistratu.

Rok temu Stowarzyszenie na rzecz Dziedzictwa Żydowskiego w Gliwicach „Pamięć – Zikaron” złożyło formalną propozycję za-

gospodarowania obiektu. Zaproponowano utworzenie muzeum Żydów Górnośląskich, które miałyby powstać dzięki funduszom unijnym lub wojewódzkim – a także centrum edukacyjno-kulturalnego, ze stałą wystawą dotyczącą Żydów gliwickich i wielokulturowości miasta.

– Miejsce mogłoby być odwiedzane przez zagraniczne wycieczki, które po wizycie w Auschwitz - Birkenau w Gliwicach zwiedzałyby obiekty związane z tą kulturą, ale nie bezpośrednio z martyrologią. Byłaby to jednocześnie promocja miasta, gdyż prócz czynnego nadal cmentarza żydowskiego, można włączyć w trasę zwiedzania radiostację gliwicką oraz starówkę i centrum miasta – mówi **Bożena Kubit, prezes „Zikaron”**.

Urząd Miejski szuka jednak innego rozwiązania. Piotr Popiel zapewnia, że na przełomie sierpnia i września zostaną rozesłane oferty współpracy do instytucji oraz fundacji i od odzewu na nie będzie zależała funkcja obiektu. Na pewno jednak będzie ona związana z historią i dziedzictwem żydowskim. Jest nadzieja, że plany przyszłorocznego budżetu obejmą również remont i zagospodarowanie zabytkowego domu przedpogrzebowego.

Małgorzata Urbanek

Obiekt powstał w 1903 roku, według projektu Maxa Fleischera – architekta i budowniczego działającego w Wiedniu. – Jest to nietypowy budynek, tym bardziej cenny, że został zbudowany w stylu neogotyckim, rzadko stosowanym przez społeczności żydowskie, ale projektant postanowił nawiązać do budowl, które w tym czasie w mieście powstawały – tłumaczy Kubit. Pokryty czerwoną, nietynkowaną cegłą budynek składa się z trzech części – głównej, czyli kaplicznej, oraz dwóch bocznych, z czego jedna była miejscem przygotowywania do pochówku, a druga mieszkaniem dozorczy. W budynku były przepiękne witraże i malowidła, które jednak uległy zniszczeniu. Ich rekonstrukcja będzie się wiązała z dużymi kosztami, ale jest możliwa do zrealizowania.

Wojna nie miała dużego wpływu na zniszczenia budynku. Do największych doszło później, w latach 80. i 90., kiedy obiekt nie był użytkowany. Zmiana ustroju nie przyniosła rozstrzygnięć, kto ostatecznie powinien zająć się domem przedpogrzebowym – Gmina Żydowska z siedzibą w Katowicach czy władze miasta. Dopiero rok 2008 przyniósł rozwiązanie, dzięki któremu możliwe jest zagospodarowanie zabytkowego obiektu.

Hazard w Zameczku?

Koniec przepychanek o Zameczek Leśny. Sąd Najwyższy orzekł, że właścicielem obiektu przy ulicy Chorzowskiej jest miasto, a nie PSS Społem. Decyzja sądu jest ostateczna i nie ma od niej odwołania.

Spółdzielnia ma czas do końca lipca na opuszczenie nieruchomości, jednak prawdopodobnie wystąpi do władz miasta z prośbą o przedłużenie tego terminu. Później budynek pójdzie pod młotek. Jego wartość szacowana jest na około 700 tysięcy złotych.

Przypomnijmy, że w Zameczku Leśnym znajdowała się kiedyś elitarna restauracja i władze Gliwic nie ukrywają, że podobne przeznaczenie dla obiektu byłoby, ich zdaniem, optymalne.

– Zameczek Leśny ma doskonałą lokalizację. Idealnie nadaje się do prowadzenia działalności gastronomicznej i rozrywkowej. Zamierzamy sprzedać budynek, a grunt oddać w użytkowanie wieczyste. Zapewni nam to wpływ na jego losy – mówi **Zygmunt Frankiewicz, prezydent miasta**.

Jednym z pomysłów na zagospodarowanie tej nieruchomości jest utworzenie kasyna.

Jak tłumaczy Zygmunt Frankiewicz, obiekt przy ulicy Chorzowskiej, położony z dala od



ścisłego centrum miasta, jest doskonałym miejscem na tego typu placówkę.

– Światowe kasyna powstają w atrakcyjnych miejscach, niekonieczne w centrach miast. Uważam, że działalność, która w jakiś sposób zaktłóca spokój mieszkańców powinna być prowadzona z dala od centrum – przekonuje Frankiewicz.

W powstałym pod koniec XIX wieku Zameczku, początkowo znajdowała się ekskluzywna restauracja i muszla koncertowa. Na początku ubiegłego wieku w sąsiedztwie powstał drewniany tor kolarski. Podczas II wojny światowej obiekt uległ poważnym zniszczeniom.

W PRL-u zabytek został odbudowany, a w latach 70-tych w posiadanie nieruchomości weszła PSS Społem, która zrobiła tam swój magazyn i wytwórnię pierogów.

W latach 90-tych spółdzielnia wydzierżawiła Zameczek - wtedy powstał klub Disco Bravo, cieszący się sławą na cały Śląsk. W tym okresie odbywało się tam wiele koncertów światowej sławy didżejów. W grudniu 2006 dyskoteka Bravo zakończyła swoją działalność, gdy wyszło na jaw, że dach budynku znajduje się w fatalnym stanie i mógłby grozić zawaleniem.

Michał Pac Pomarnacki